

Idź do

Przykładowy
rozdział

Spis treści

Katalog książek

Nowości

Bestsellery

Zamów drukowany
katalog

Twój koszyk

Dodaj do koszyka

Cennik i informacje

Zamów cennik

Zamów informacje
o nowościach

sensus

Wydawnictwo Helion SA
44-100 Gliwice
tel. 032 230 98 63
e-mail: sensus@sensus.pl

Mroczna wiedza. Podręcznik manipulacji umysłami. Sekrety wojowników Ninja

Autor: Haha Lung, Christopher B. Prowant

ISBN: 978-83-246-1514-8

Tytuł oryginału: [Black Science:
Ancient and Modern Techniques
of Ninja Mind Manipulation](#)

Format: A5, stron: 264



Intrygi psychologiczne

- Stosowanie przekazów podprogowych
- Wykorzystywanie hipnozy
- Odczytywanie mowy ciała

Wojownicy Ninja to legendarni mistrzowie w sztuce kamuflażu. Potrafili znikać i pojawiać się, bezkarnie zwodząc swego przeciwnika. Opanowali umiejętność przyrządzania leczniczych oraz zabójczych farmaceutyków. Nieobce były im również magia i okultyzm oraz zaawansowane sztuki walki. Potrafili kontrolować umysły swoich wrogów, wykorzystując ich wewnętrzne słabości. Wiedza, którą praktykowali przez stulecia, nie zaginęła. Dziś jej tajniki zdradzają dwaj światowej sławy eksperci w dziedzinie sztuk walki.

Już nigdy nikomu nie uda się okłamać Cię ani zwieść. Za to sam przejmiesz całkowitą kontrolę nad swym przeciwnikiem. Dowiesz się, jak zyskać czyjeś pełne zaufanie, jak hipnotyzować swoją ofiarę, jak zdobywać informacje, których inni nie chcą Ci zdradzić. Przekonasz się również, jak zawodowcy przeprowadzają pranie mózgu i manipulują pamięcią. Tylko pamiętaj – to bardzo niebezpieczna wiedza.

- Siła umysłu i sztuka trenowania go
- Zabójcze tajemnice astrologii
- Techniki obezwładniania głosem
- Bronienie twierdzy własnego umysłu
- Wykorzystywanie siły przesądów

Spis treści

Wprowadzenie	7
Rozdział 1. Mistrzowie gry	11
Umysł azjatycki	11
Umysł ninja	14
Szturmowanie bram umysłu	22
Rozdział 2. Zrozumieć umysł	27
Jak patrzy umysł	27
Trening umysłu (haragagei)	37
Rozdział 3. Panowanie nad ludźmi	43
Wstęp: Umysł we władaniu liczb	43
Dwie drogi	44
Pięć Słabości (gojo-goyoku)	46
Osiem związków	59
Dziewięć Ról („Świat jest teatrem...”)	68
Dwanaście Zwierząt	69

Rozdział 4. Tajemnice sennin	83
W połowie pełny albo w połowie pusty	84
Podważanie samoświadomości oraz tożsamości	86
Dziesięć Jaźni (jūjushin)	88
Tajemny język	89
 Rozdział 5. Czarna nauka	 109
Wykorzystanie przesądów	110
Hipnoza	130
Czarnoksiężnicy słów (jūmon-no-jutsu)	138
Znawcy umysłów i czarna magia	152
Tańczący umysł	243
 Podsumowanie	 251
 Słowniczek	 253
 Bibliografia i sugerowane lektury	 257
 O autorach	 261

Zrozumieć umysł

Dirk Skinner, w swojej książce *Street Ninja*, twierdzi, że im więcej wie się na temat tego, jak zbudowane jest ludzkie ciało, tym łatwiej rozłożyć je na części.

Ta sama reguła dotyczy ludzkiego umysłu.

Czym lepiej rozumiemy podstawy funkcjonowania umysłu człowieka — to, w jaki sposób odbiera otoczenie, przetwarza i przechowuje informacje — tym łatwiej nam jest bronić jego granic podczas skutecznego organizowania kampanii przeciwko umysłom naszych wrogów.

Jak patrzy umysł

Mózg zbiera i przechowuje nawet najbardziej złożone informacje pod postacią prostych obrazów-symboli. W stwierdzeniu tym kryje się odpowiedź na pytanie, czy informacje docierają do mózgu tylko za pośrednictwem wzroku, czy też są przezeń gromadzone za pomocą jednego z pozostałych zmysłów (słuchu, węchu, smaku oraz dotyku).

Wykonaj następujące doświadczenie: poproś kilka osób o opisanie spiralnych schodów. Zwróć uwagę na to, w jaki sposób, po chwili spędzonej na szukaniu odpowiednich słów, gestykują, rysując w powietrzu obrazy (symbole).

Spytaj też kogoś o to, ile boków ma piramida. Większość ludzi odpowie, że trzy. Pytani zauważą swój błąd dopiero wtedy, gdy zwrócisz im uwagę, że to trójkąt ma trzy boki, natomiast trójwymiarowa piramida ma ich pięć. Kiedy mówisz: „piramida”, do umysłu Twojego rozmówcy trafia komunikat: „trójkąt”, ponieważ mózg przechowuje wiedzę o piramidzie (kształt złożony) w archiwum z plakietką ukazującą obraz-symbol trójkąta (kształt prosty). W archiwum tym składowane są „rzeczy przypominające trójkąt”.

Skupmy się na czymś innym. Pod nazwą „Stany Zjednoczone Ameryki Północnej” kryje się bardzo złożona idea. Zawiera ona i łączy pomniejszych idee, takie jak „wolność” oraz „pogoń za szczęściem”.

Jednakże, przy całej złożoności rzeczywiście istoty USA, wizualizacja USA w pełnej chwale odbywa się wewnątrz naszych umysłów za pomocą prostych symboli, takich jak flaga z paskami i gwiazdkami, plakat przedstawiający Wuję Sama marszczącego brwi albo dźwięk patriotycznej, znanej z filmów amerykańskiej pieśni.

Znawcy umysłu, od rekrutantów w armii, po politycznych spin doktorów, doceniają wartość symboli, efektem ich działania jest bowiem niezależne od nas samych powstawanie w naszych głowach myśli oraz obrazów. Wiedzą oni, jaka jest wartość symboli wyzwalających nasze określone reakcje — nawet te zupełnie przez nas niechciane!

Siła wizualizacji

Najnowsze badania, przeprowadzone na Uniwersytecie w Stanford, potwierdziły to, o czym mistrzowie manipulacji ludzkim umysłem wiedzieli wieki temu — mentalne, wewnątrzumysłowe obrazowanie wykonywania jakiejś czynności sprawia, że nasz układ nerwowy reaguje tak, jakbyśmy rzeczywiście wykonywali wyimaginowaną czynność.

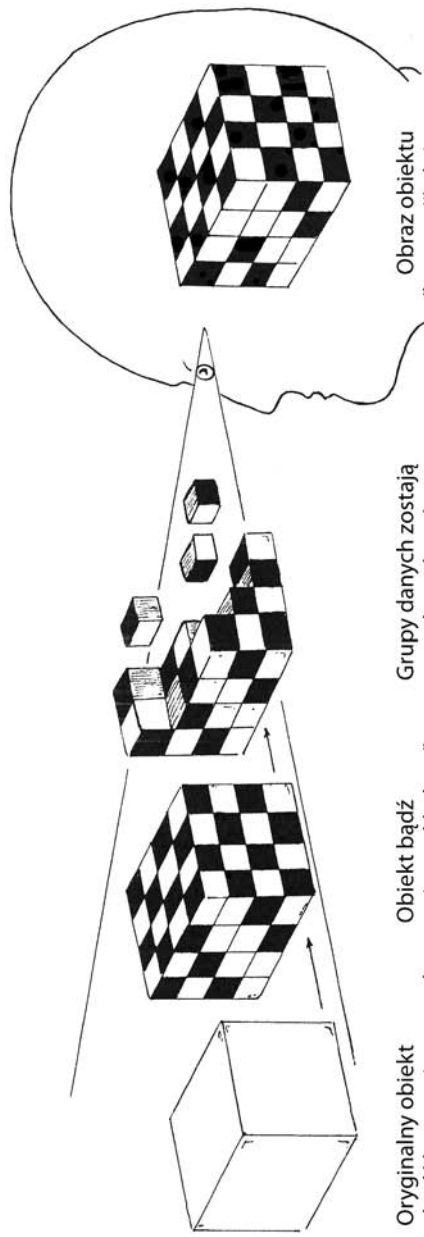
Światowej klasy sportowcy znają wielki potencjał takiego przemysłanego, dobrowolnego treningu, opartego na mentalnej wizualizacji. Szacuje się, że praktycznie 90% spośród wielkich sportowców korzysta z takiej, bądź podobnej, formy wizualizacji. Wizualizacją jest walka z cieniem, podobnie zresztą jak formy rytualne (kata), spotykane w sztukach walki.

Istnieje też zły sposób wykorzystywania wizualizacji. Pozbawieni skrupułów niszczyciele umysłów wiedzą, że mimowolna negatywna wizualizacja (na przykład ciągle przeżywanie na nowo w umyśle jakiegoś katastrofalnego niepowodzenia bądź traumatycznego wydarzenia) służyć może jedynie utrwalaniu poczucia bezsilności oraz uczucia wstrętu do samego siebie u ofiary manipulacji.

Niszczyciele umysłów wiedzą również, że proste słowa, albo nawet gesty, mogą być wykorzystane do celowego wywoływania w głowach innych ludzi niechcianych przez nich obrazów. Jeśli w to wątpisz, pokaż komuś obcemu środkowy palec i zwróć uwagę, w jaki sposób, pod wpływem Twoich działań, zmieni się jego nastrój. Dlaczego tak się dzieje? Nie dlatego, że pokazywanie palca samo w sobie stanowi pogroźkę, lecz z powodu wizji, które rodzą się w umyśle osoby patrzącej na ów wysunięty z pięści palec.

Wizualizacje działają, ponieważ — wbrew temu, co się powszechnie sądzi — nasze oczy nie są kamerami, które dokładnie rejestrują wszystko, na co spoglądają. Gdy oglądamy jakiś obiekt, na przykład drzewo, tak naprawdę nie widzimy idealnego odbicia tego drzewa w żadnym zwierciadle znajdującym się wewnątrz naszego mózgu. Oczyma umysłu widzimy jedynie ponownie złożony obraz drzewa.

Nasze oczy działają zupełnie jak transporter materii znany z filmu *Star Trek*. „Rozkładają” obraz drzewa na praktyczne grupy danych (zawierające informacje o kształcie obserwowanego obiektu, jego rozmiarze, kolorze itd.), po czym przesyłają go, w formie elektrycznych impulsów, do naszego mózgu, gdzie jest ponownie scalany.



Oryginalny obiekt
bądź koncepcja

Obiekt bądź
koncepcja „rozkładana”
jest na praktyczne
grupy danych

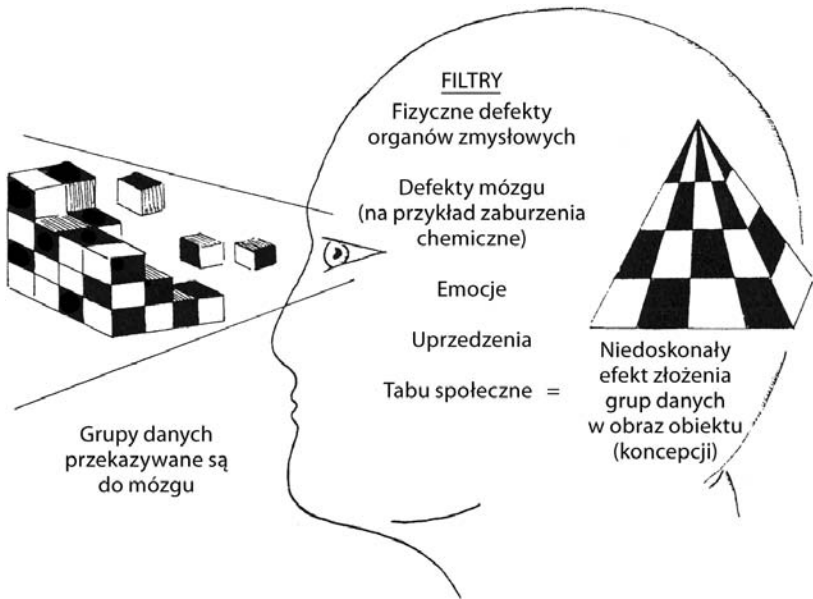
Grupy danych zostają
przesłane do mózgu

Obraz obiektu
(koncepcji) złożony
zostaje w całość

W trakcie procesu rozkładania obrazu na dane, które łatwo przechować, oraz ponownego scalania go wewnątrz naszej głowy działają setki różnych filtrów. Wpływają one na to, z jaką dokładnością łączymy w całość grupy danych.

Funkcję filtrów mogą pełnić między innymi:

- fizyczne defekty organów zmysłowych (daltonizm, niedosłyszenie, zbyt mała liczba kubków smakowych);
- defekty mózgu (zaburzenia chemiczne, naturalne lub nabyte);
- silne emocje oraz problemy natury psychologicznej (na przykład strach, żądza bądź zazdrość);
- narzucane społecznie zakazy oraz tabu (na przykład uprzedzenia religijne lub rasowe).



Filtry te mają wpływ na to, jak dokładnie obiekt (lub również idea) zostaje zobrazowany w naszym mózgu.

Zabójcze symbole

Który nastolatek nie doświadczył wstydliwych, mokrych snów? Jak to się dzieje, że zły sen powoduje szybsze bicie serca? Dlaczego samo myślenie o ewentualnym zaproszeniu królowej balu na randkę, poproszeniu szefa o podwyżkę lub przygotowywaniu się do publicznego przemówienia sprawia, że dosłownie złani jesteśmy zimnym potem?

Odpowiedź brzmi: ponieważ obrazy z naszego świata wewnętrznego, z naszego umysłu, mogą oddziaływać niejako „na zewnątrz nas”. Mogą sprawiać, że będziemy się czuli nieswojo, lub wywołać u nas fizyczną chorobę.

Nie jest żadną tajemnicą, że symbole mentalne niekiedy powodują pojawianie się fizycznych reakcji. Na przykład symbole związane z rasizmem mogą budzić w nas ekscytację, lęk lub po prostu doprowadzać nas do białej gorączki. Podobnie działają symbole patriotyczne i godła drużyn sportowych — sprawiają, że krew szybciej krąży w żyłach, że patrząc na nie, dumnie wypinamy pierś. Mówiąc inaczej — użycie symboli lub obrazów mentalnych może wywoływać u ludzi doznania fizyczne podobne do tych rzeczywiście doświadczanych w różnych sytuacjach.

Niektórzy eksperci utrzymują, że mentalne obrazy i symbole mogą wpływać na nasze zdrowie, gdyż odbierane są na poziomie komórkowym i oddziałują bezpośrednio na fizyczne tkanki i organy. To jedyne wytłumaczenie udokumentowanych przypadków działania potężnych, prowadzących do śmierci kłąt w typu voodoo.

Z kolei w medycynie znany jest „efekt placebo”, polegający na tym, że pacjenci, którym podaje się pastylki zrobione z cukru i których zapewnia się jednocześnie, że dostają silny narkotyk, siłą sugestii sami uśmierniają trawiący ich ból. Mniej znany jest „efekt nocebo”. Występuje on wtedy, gdy pacjenci, przekonani o tym, że są nieuleczalnie chorzy (lub o tym, że pozostają pod działaniem kłąt), rzeczywiście doprowadzają do pojawienia się u nich stanów chorobowych oraz śmierci. W takich przypadkach przekonanie pacjenta staje się

przyczyną utworzenia w jego umyśle ciągu mentalnych obrazów, co skutkuje tym, że pacjent wpędza się w fizyczną chorobę, a być może nawet umiera ze strachu.

Rodzaje symboli

„(...) umysł człowieka zawiera zaledwie tak wiele wizji”.

— Judith Hooper i Dick Teresi, *The Three-Pound Universe*

To, w jaki sposób reagujemy na symbole, zależy od kontekstu, w jakim się one pojawiają, oraz od warunków, w jakich po raz pierwszy zetknęliśmy się z ich znaczeniem.

Wyróżnia się trzy typy symboli: symbole uniwersalne, symbole kulturowo-religijne oraz symbole o znaczeniu czysto osobistym dla danego człowieka. Adepti sztuki niszczenia umysłów uczą się zarówno rozpoznawania tych odmiennych rodzajów symboli, jak i posługiwania się nimi. W ten sposób zyskują wiedzę, jak mentalnie i fizycznie wpływać na myśli oraz uczynki innych ludzi.

Symbole uniwersalne

Niektóre symbole są uniwersalne w tym sensie, że pojawiały się w różnych częściach świata na przestrzeni wieków. Pionier psychologii analitycznej Karl Jung (1875 – 1961) określił owe symbole mianem „archetypów”.

Na przykład naukowiec z Uniwersytetu w Chicago Heinrich Klüver odkrył cztery kształty pojawiające się we wszystkich halucynacjach meskalinowych. Owe kształty to spirala, tunel (lub komin), pajęczyna oraz siatka (skrzyżowane linie albo wzór plastra miodu). Istnienie owych „geometrycznych stałych” zostało później potwierdzone badaniami przeprowadzonymi w UCLA w latach siedemdziesiątych XX wieku¹.

¹ Judith Hooper, Dick Teresi, *The Three-Pound Universe*, Macmillan, Nowy Jork 1986.

Badania sugerują, że nasze mózgi wykazują znaczne przywiązanie do niektórych uniwersalnych symboli — czterech, o których wiemy dzięki wyżej wspomnianym eksperymentom, oraz dodatkowych, jeszcze nieznanym.

Symbole kulturowo-religijne

Znaczenie symboli innych niż uniwersalne determinują oraz definiują kultura i religia dominujące w danym czasie. Do grupy takich właśnie symboli należą figury religijne i totemy, znaki plemienne oraz emblematy patriotyczne.

Często się zdarza, że w różnych kulturach do rangi symbolu podnoszona jest sylwetka przywódcy politycznego bądź religijnego. Symbol taki może być zarówno pozytywny, jak i negatywny (na przykład Hitler, Gandhi, Martin Luther King).

Symbole osobiste

Trzeci typ symboli związany jest z naszymi indywidualnymi doświadczeniami — zarówno tymi przyjemnymi, jak i traumatycznymi.

Wszyscy, bez wyjątku, podatni jesteśmy na oddziaływanie symboli uniwersalnych, kulturowych i politycznych. Oto dlaczego ludzie z Madison Avenue, oraz inni adepci zglębający sztukę kontrolowania umysłów, są tak świetni w nakłanianiu nas do kupowania przedmiotów, których wcale nie potrzebujemy. Jednakże wydaje się, że w wielu przypadkach osobista interpretacja symboli przeważa nad ich ogólnie przyjętymi kulturowymi, politycznymi, a nawet uniwersalnymi znaczeniami.

Zajmijmy się przykładem niemal uniwersalnego przedstawienia Boga Ojca (Stwórcy) jako starego, długowłosego, siwego mężczyzny o surowym obliczu, z białą brodą. Porównaj obrazy Michała Anioła, na których widnieje postać Boga, z greckimi i rzymskimi figurami Zeusa i Jupitera. Te dla odmiany porównać można by z chińskimi „Nieśmiertelnymi”.

Mimo że korzystając z możliwości naszych dojrzałych, logicznie myślących umysłów, gotowi jesteśmy twierdzić, że Bóg jest istotą nieposiadającą płci ani ciała, postać mądrego, srogiego i wszechmocnego ojca pozostaje dla naszych mózgów symbolem tegoż Boga, jeśli tylko wychowani zostaliśmy w duchu kultury lub religii patriarchalnej. Taki obraz Boga powstaje ze złożenia naszych wyobrażeń na temat nieskończonej mądrości oraz niepodważalnego autorytetu, z którymi jest nierozzerwalnie związany.

Choć symbol określający Boga Ojca jest niemal uniwersalny i wciąż umacniany przez kulturę oraz religię, jest on także, na równi z innymi symbolami, konfrontowany z naszym osobistym słownikiem symboli. Na przykład ktoś śniący o mądrym, siwowłosym i brodatym starcu może poczuć się pobłogosławiony oraz natchniony obrazem ze snu, jako że obraz ów przedstawia kulturowy bądź religijny symbol dobrego, patriarchalnego Boga. Inny człowiek, będący ofiarą molestowania seksualnego, może zareagować na podobną wizję odwrotnie — przebudzić się z krzykiem przerażenia wzbudzonego dominującym w śnie obrazem ojca, który kojarzy się z krzywdą i maltretowaniem.

Siła wiary

Najważniejszym czynnikiem determinującym reakcję danej osoby na konkretny symbol jest ilość mentalnej energii (lub poświęconej uwagi) zainwestowanej przez nią w ów symbol. Rzecz w tym, jak mocno osoba ta wierzy w symbol.

Obraz Wuja Sama (przy okazji warto zwrócić uwagę, że mamy tu do czynienia z kolejną srogą, siwobrodą postacią) mówiącego: „Potrzebuję właśnie Ciebie!” w zupełności wystarczy, by niektórzy impulsywni młodzi ludzie spakowali swoje rzeczy i wybrali się na wojnę. Z kolei są osoby, w których Wuj Sam nie budzi uczuć patriotycznych, dumy ani potrzeby bezdyskusyjnego podporządkowania się.

Może on, jeśli osoby te są na przykład wrogo nastawione do USA, wywoływać w nich strach oraz nienawiść.

Wiara jest najpotężniejszym z mentalnych filtrów. Od niej zależy, czy informacja, którą składamy w całość w naszym umyśle, odpowiada rzeczywistości, czy też stanowi zaledwie odbicie naszych oczekiwań względem świata.

W symbolach tkwi prawdziwa i dostrzegalna moc, nadana im przez kulturę, społeczeństwo lub samą jednostkę na drodze głębokich przeżyć. Oportunistyczni i zarazem spostrzegawczy niszcyciele umysłów przywołują ją oraz nią manipulują, wykorzystując do tego celu właśnie symbole.

Pamiętaj, że tylko wiara nadaje moc symbolom. Inaczej mówiąc — symbole działają jedynie wtedy, gdy stymulują podświadomość danej osoby do reakcji zgodnej z jej przekonaniami.

Dlaczego przemyślane wykorzystywanie symboli przynosi określone rezultaty? Dlaczego są one tak efektywnymi narzędziami w rękach niszcycieli umysłów?

Jedyna teoria wyjaśniająca, dlaczego symbole wpływają na ludzi skutecznie na poziomie mentalnym oraz fizycznym, głosi, że oddziałują one bezpośrednio na podświadomą, niekrytyczną część ludzkiej jaźni, omijając część krytyczną i logiczną.

Właśnie na tym podświadomym poziomie operują najbystrzejsi spośród niszcycieli umysłów.

Pora na podsumowanie.

Mózg nie jest kamerą filmową. Informacje, które do niego docierają za pośrednictwem pięciu zmysłów, aż nazbyt często stanowią zaledwie niedoskonałą rekonstrukcję rzeczywistości.

Informacja pozyskana zmysłowo (na przykład o obserwowanym obiekcie) i rekonstruowana w umyśle człowieka przechodzi przez liczne filtry, które wpływają wydatnie na jej ostateczny kształt, zmieniają ją.

Do filtrów tych zalicza się takie czynniki, jak osobiste przekonania danej osoby, jej silne emocje, doznane w przeszłości urazy psychiczne oraz kulturowe i religijne uprzedzenia.

Przez umyślne tworzenie filtrów wspomnianego typu na drodze pomiędzy informacją pozyskaną zmysłowo a jej rekonstrukcją wewnątrz umysłu ofiary profesjonalny niszczyciel umysłów może kontrolować to, w jaki sposób umysłów będzie postrzegał otoczenie.

Trening umysłu (haragagei)

„W obliczu wyzwania będącego zagrożeniem lub nagłą potrzebą wybrania jednej możliwości spośród wielu dostępnych niewytrenowane ciało wpada w panikę.

W gestii umysłu leży realna ocena sytuacji i wybranie pasującego do niej sposobu działania: walka lub ucieczka, sprzeciw albo uległość, życie bądź śmierć...

Wytrenowany umysł jest atutem, narzędziem przetrwania”.

— Dirk Skinner, *Street Ninja*

Często się mówi o tym, że my, ludzie, korzystamy jedynie z 10% potencjału drzemającego w naszych umysłach.

Prawda jest taka, że wykorzystujemy nasz potencjał mentalny w bardzo znikomym stopniu, ale nawet z tych mniej więcej 10%, które kontrolujemy świadomie, większość z nas korzysta nieefektywnie.

Adepci ninja wcześniej uczyli się tego, że przetrwanie oraz zwycięstwo biorą swój początek w ich umysłach.

Średniowieczni shinobi-ninja stawiali czoła wielkim wyzwaniom psychicznym i mentalnym. Jednym z wyzwań, których nie wolno bagatelizować, był stres wynikający z życia w ciągłym zagrożeniu. Wszak ninja, na którego polowały niezliczone rzesze samurajów, mógł — jeśli został schwytany — być poddany torturom lub umrzeć. Jednak shinobi-ninja radzili sobie z podobnymi wyzwaniami dzięki technicom *seishinshui*, co dosłownie oznacza „umysł ponad ciałem”.

Średniowieczni adepci ninja zaczynali naukę od poznania podstawowych, tradycyjnych i technicznych aspektów swego rzemiosła, dzięki którym mieli szansę przetrwać. Jednakże ich dalsze doskonalenie się polegało na wyjściu poza program typowych lekcji, wyjściu poza zwyczajny trening umiejętności fizycznych.

Pierwszym krokiem do osiągnięcia mistrzostwa w swojej sztuce było dla nich wyzbycie się wszelkich blokad psychologicznych i filtrów mentalnych (wątpliwości, fobii, nierozwiązanych problemów, uprzedzeń). W ten sposób uwalniali nieskończony potencjał i naturalne zdolności niczym niezmałconego umysłu.

Podobnie jak oni, tak i my powinniśmy odkryć filtry, które nas kształtują, filtry będące zaprogramowanymi błędami niepozwalającymi nam na właściwe postrzeganie świata.

By przetrwać, musimy odnaleźć te potencjalnie śmiertelnie niebezpieczne usterki oraz mentalne szczeliny czające się wewnątrz naszych umysłów, zanim zrobią to nasi wrogowie.

Seishinshugi: umysł ponad ciałem

„Gotowe wszystko, gdy serca gotowe”².

— William Szekspir, *Henryk V*

Fizyczne aspekty różnych okoliczności zbyt często obezwładniają umysł. W obliczu potężnej, wrogiej siły lub w sytuacjach, gdy wydaje się, że nie mamy szans poradzić sobie z przeciwnościami losu, gubimy się i zaczynamy mieć wątpliwości. Wtedy narasta w nas strach, co powoduje, że gwałtownie słabniemy. Zwątpienie jest bowiem początkiem porażki.

² William Szekspir, *Dzieła dramatyczne. T. 3, Kroniki. Życie Henryka V*, tłum. Stanisław Koźmian, Leon Ulrich, akt 4, scena 3, Państwowy Instytut Wydawniczy, Warszawa 1981, s. 604 — *przyp. tłum.*

Wszelkie wątpliwości oraz lęki porównać można do plam na lustrach naszej świadomości. Lustra te powinny idealnie odbijać otaczający nas świat, a robią to bardzo niedoskonale właśnie przez plamy, które znajdują się na ich powierzchniach. Zręczni niszczyiele umysłów rozmyślnie zaszczepiają zwątpienie, niepewność i strach w umysłach swoich przeciwników, celowo brudząc ich wewnętrzne lustra i powodując w ten sposób nieprawidłowe postrzeganie przez nich świata.

Niedoskonałe odbicie rzeczywistości powstające w głowie ludzi powoduje, że działają oni, bazując na nieprawdziwych informacjach. Każde przedsięwzięcie opierające się na nieprawidłowym sposobie myślenia musi prędzej czy później upaść.

Aby móc pozostawać w stanie nieprzerwanej gotowości do podjęcia walki fizycznej oraz nie mniej śmiertelnej walki mentalnej, ninja doskonalili *makoto*, czyli technikę nieskazitelnego umysłu. *Makoto* to stan zrównoważonej jaźni, który pozwala zachować spokój nawet w najtrudniejszych sytuacjach.

Rozwój *makoto* opiera się na aktywnym ćwiczeniu i rozwijaniu dwóch umiejętności: *haragei* (świadomości) oraz *rinkioken* (zdolności przystosowania).

Świadomość

Średniowieczny ninja w równym stopniu rozwijał zdolność korzystania ze wszystkich pięciu zmysłów (wzroku, słuchu, smaku, powonienia, dotyku) jako pierwszej linii obrony przed ewentualnym atakiem, jak i umiejętność posługiwania się podstawowym zestawem broni ofensywnej w sytuacjach, gdy musiał dopuszczać się przemocy.

Gdy byliśmy dziećmi, każdy z nas poznawał świat za pomocą wszystkich zmysłów, jednakże, w trakcie naszego dorastania, zaczęły się one przytępiać. W przypadku większości dorosłych stopień wykorzystania zmysłów nie jest zbalansowany — zazwyczaj przejawiamy tendencję do faworyzowania jednego kosztem pozostałych.

W przeciwieństwie do przeciętnych ludzi niszczyciele umysłów trenują w sobie zdolność korzystania ze wszystkich pięciu zmysłów do momentu, gdy są w stanie dostrzec nawet najmniejszą zmianę w wadze ciała obserwowanego człowieka, usłyszeć każde najdrobniejsze drżenie jego głosu świadczące o tym, że ma jakieś wątpliwości, wyczuć najłżejsze drżenie jego ciała podczas uścisku dłoni lub choćby przelotnego kontaktu fizycznego odbywającego się poprzez najdelikatniejszy dotyk. Najlepsi spośród nich potrafią dosłownie wywęszyć niepewność i strach swojej ofiary. Wykorzystywane maksymalnie, idealnie współgrające ze sobą znane nam zmysły stają się czymś dużo doskonalszym, niż zwykła suma działających osobno elementów, łączą się bowiem w szósty, ekstremalnie wyczulony zmysł — zmysł świadomości.

Umiejętność korzystania przez ninja z pięciu wytrenowanych, współgrających ze sobą zmysłów spowodowała, że w głowach ludzi ograniczonych i niewtajemniczonych zrodziło się przekonanie, jakoby niszczyciele umysłów ninja zostali obdarzeni magicznymi zdolnościami. Oczywiście, średniowieczni ninja, tak samo jak współcześni ludzie zajmujący się manipulowaniem myślami, nie wyprowadzali nikogo z błędu.

Jeśli nauczysz się należytego dostrajania zdolności dostrzegania subtelności i niuansów otaczającego Cię świata oraz podświadomych wskazówek wysyłanych przez innych, staniesz się dla ludzi kimś o magicznych zdolnościach, mimo że tak naprawdę nie będziesz robił niczego, poza pełnym wykorzystywaniem tych samych pięciu zmysłów, którymi dysponują wszyscy i których istnienie wszyscy uważają za coś bardzo naturalnego.

Jeżeli ludzie rzeczywiście posiadają niezwykle szósty zmysł, uśpio-ny i zablokowany, czyż nie jest najlepszą metodą rozwijania go ujarz- mienie oraz pełne wykorzystanie pięciu podstawowych?

Zdolność przystosowawcza

„Rozwiń w sobie intuicyjną umiejętność oceniania i rozumienia wszystkiego... Dostrzegaj rzeczy niewidzialne... Zwracaj uwagę nawet na błahostki”.

— Miyamoto Musashi

Samuraj żyjący w średniowiecznej Japonii nierozzerwalnie związany był z rygorystycznym kodeksem bushido, zgodnie z którym miał wieść rycerski żywot na co dzień oraz przestrzegać restrykcyjnych reguł, gdy stawał do walki z przeciwnikiem sobie równym.

Gdyby średniowieczny ninja uparcie dążył do myślenia i zachowywania się tak, jak robiła to reszta społeczeństwa w czasach feudalnej Japonii, wielcy mistrzowie ninja z prowincji Iga i Koga nie zdołaliby przetrwać, ani tym bardziej przekazać nam swych sekretów.

Największym sekretem sukcesu owych mistrzów była zdolność określana mianem rinkioken.

Wojownicy ninja przygotowywani byli do myślenia na bieżąco, do improwizowania w zamian za trzymanie się wcześniej ustalonego, rygorystycznego planu. Tym samym sennin ninja uczył się obserwować i myśleć niekonwencjonalnie, nieliniowo. Dzięki temu mógł w dowolnym momencie osiągnąć stan spokojnej świadomości, która umożliwiała mu działanie na najwyższym mentalnym oraz fizycznym poziomie. Wspomniany stan świadomości znany jest jako wchodzenie w sferę zen.

Sfera zen stanowi taki poziom funkcjonowania, na którym nieskazitelna świadomość mentalna (makoto) oraz świadomość fizyczna łączą się, umożliwiając nam ciągłe i niewymagające wysiłku adaptowanie do zmieniających się gwałtownie okoliczności.

Mistrzowie spośród niszczycieli umysłów operują właśnie w sferze zen, ciągle pozostając zrównoważonymi oraz czujnymi. Bronią oni murów twierdz swych umysłów, nieprzerwanie czekając na najdrobniejszą lukę w systemie obronnym jaźni przeciwnika.